

Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem Świętynię naszą.

A zrozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofiary będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powstanie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie i błogostawieństwo sływać dla serc stroskanych i nieszczęśliwych.

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych. Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

CUD ŚWIATEŁA.

Z otwartych ust, skrzywionych bólem,
Jęk cichy niósł żal, mękę, strach...
U łoża stóp niewiasta czuwa,
Żyjący trup, w rozpacz, w łzach.

Gaśnie jej syn, ciężko, bez Boga,
I swoich win żałować dziś
Nie chce, choć mu drży w oczach trwoga
Wiecznego snu, jak zwiędły liść.

Więc wznosi wzwyż do tronu Pana
Błagalny krzyk, wprost z serca dzwon,
By dziecię, skarb, w złą moc szatana,—
Piekielnych larw, nie wydał On.

Usłuchał Pan i łaski promień
Cudownych zmian posyła wczas,
W zamglony wzrok wpadł święty płomień,
Zmógł duszy mrok gromnicy blask.

Stygnącą dłoń kurczowo trzyma
Złych cieniów grom i źródło sił;
Wśród ognia skruch zła łańcuch prysnął,
Świetlany duch do niebios wzbił.

Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem Świętynię naszą.

A zrozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofiary będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powstanie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie i błogosławieństwo sływać dla serc stroskanych i nieszczęśliwych.

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych. Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

CUD ŚWIATŁA.

Z otwartych ust, skrzywionych bólem,
Jęk cichy niósł żal, mękę, strach...
U łoża stóp niewiasta czuwa,
Żyjący trup, w rozpacz, w łzach.

Gaśnie jej syn, ciężko, bez Boga,
I swoich win żałować dziś
Nie chce, choć mu drży w oczach trwoga
Wiecznego snu, jak zwiędły liść.

Więc wznosi wzwyż do tronu Pana
Błagalny krzyk, wprost z serca dzwon,
By dziecię, skarb, w złą moc szatana,—
Piekielnych larw, nie wydał On.

Usłuchał Pan i łaski promień
Cudownych zmian posyła wczas,
W zamglony wzrok wpadł święty płomień,
Zmógł duszy mrok gromnicy blask.

Stygnącą dłoń kurczowo trzyma
Złych cieniów grom i źródło sił;
Wśród ognia skruch zła łańcuch prysnął,
Świetlany duch do niebios wzbił.

„Jakież jest dostojęństwo czystego małżeństwa”...

Temi słowy zaczyna się ostatnia encyklika papieska, dotycząca małżeństwa. Ma ona niezwykle doniosłe znaczenie w dobie obecnej rozluźnienia moralności, bo zajmuje się określeniem istoty małżeństwa i wzajemnego stosunku małżonków, życiem rodziny, a w szczególności rolą kobiety w dzisiejszym społeczeństwie.

Wszystkie zagadnienia są bardzo logicznie rozwijane i głęboko uzasadniane.

Zaczynając od podstawy małżeństwa, aktu wolnej woli ludzkiej, wyprowadza encyklika wniosek, że małżeństwo nie może być rozwiązane przez żadną moc ludzką. Dalej, ponieważ małżeństwo podlega prawom boskim, więc siłą rzeczy spadają na małżonków bardzo poważne obowiązki. Celem małżeństwa jest stworzenie rodziny i dlatego matka prawdziwie chrześcijańska, „skoro wydaje na świat dziecko, wspomina o swoich troskach, gdyż człowiek przyszedł na świat”.

Z pojęciem małżeństwa łączy się najściślej pojęcie wychowania rodziny chrześcijańskiej, co uzależnione jest znów od wzajemnego stosunku małżonków. Ołóż stosunek ten musi polegać na bezwzględnej wierności małżeńskiej, którą encyklika określa mianem „wierność czystości”, a która zapewni małżonkom prawdziwą miłość „świętą i czystą”.

Tak rozumianą miłość łączy encyklika ściśle z hierarchią w życiu rodzinnym. A chociaż uznaje ona w tej dziedzinie prawo zwierzchnictwa męża nad żoną, to jednak zastrzega wyraźnie, że tego rodzaju zwierzchnictwo nie przeczy, ani nie wyklucza wolności kobiecej. Kobieta jest wolna bądź to dzięki godności ludzkiej, bądź to dzięki szlachetnemu powołaniu małżonki, matki i towarzyszkii życia. Nie jest ona wcale zobowiązana spełniać wszystkie kaprysy męża albo jakiegokolwiek żądania przeciwne jej godności małżonki. Zależność żony od męża dotyczy jedynie spraw, związanych z wybujałą samowolą, nie liczącą się z dobrem rodziny. Najlepiej określają stanowisko męża i żony w rodzinie słowa encykliki: „mąż w rodzinie chrześcijańskiej ma być głową—a kobieta sercem”.

Na podstawie takiego to stosunku między mężem a żoną opiera wreszcie encyklika dogmat o nierozzerwalności małżeństwa. Dogmat ten jest traktowany jako istota sakramentu, przyczem małżeństwo nazywa encyklika „wielkim sakramentem”.

Niema takich powodów, któreby umożliwiły rozwód. Wszelka dyskusja na ten temat jest wykluczona.

Szczęście...

Szczęście... Ten wyraz westchnienie wyrывa z piersi, zadumą powleka czoło i smutek na licu rozsuwa... Dlaczego?

Bo szczęście „to kwiat zaczarowany”, strzeżony przez stugłowego smoka, dostępny tylko dla wybranych, bo szczęście w nieznaney dali się kryje i któż je zdobędzie?

I wlecze się życie w smutku, w niedoli, we łzach i narzekaniach: bo nas szczęście opuściło.

Lecz, czy ono nas naprawdę opuściło? Nie, ono chodzi wśród nas samotne, ciche i jasne i puka do serc naszych, aby wejść tam, rozjaśnić je i uweselić...

Snuje się cicho nad światem uspionym i po srebrzystej smudze księżycy zagłada pod strzechy wieśniacze, zagłada do okien pałaców i do biednych mieszkań wyrobników... Zagłada i idzie dalej, bo ludzie śpią, bo ludzie nie widzą szczęścia.

Czasem znajdzie się ktoś, zbudzony tem bezgłośnem wołaniem i wyciągnie ramiona aby chwycić i na zawsze zatrzymać tę cząstkę, która mu się bezsprzecznie należy... Lecz szczęście jest kapryśne, jest kruche, nie znosi siły i rozpryskuje się w rękach brutalnych człowieka na tysiąc iskier płomiennych, oślepią go na moment przejasnym swym blaskiem i idzie dalej pozostawiając go w rozpacz, pograżając go w tem głębszą, bardziej ponurą i stokroć beznadziejną noc...

I pójdzie samotne i nieuchwytnie, nad głowy ludzi się wznosząc, niewidzialne, bo oczy nasze wpatrzone w ziemię, nie mogą oderwać się od niej i spojrzeć wzwyż, spojrzeć w duszę własną i dlatego nie widzą szczęścia...

A ono wciąż krąży wśród nas, wyciąga nad światem swe promieniste ręce i daje się tym, którzy umieją je poznać i odróżnić od złudy.

Idzie tam, gdzie zgoda braterska podaje sobie ręce... Idzie także i mieszka wśród naszych trosk codziennych, rozjaśniając umęczone twarze ludzi.

Jest w sumiennem spełnianiu naszych codziennych obowiązków, jest w poświęceniu się dla dobra współbraci... Jest w wielkiej miłości ogarniającej potęgą swą świat cały. Jest w szczerej dobroci serca, w radosnym szczebiocie dziecięcym i w cichej modlitwie spływa do serc naszych świetlistą smugą.

Tak, jest szczęście, pełno go wkoło, tylko uczmy się patrzeć i cieszyć się niem, uczmy się brać tę jaśń przyczystą w nasze ręce, aby się nie rozprysła jak złuda, lecz dała nam radość, która nie mija...

Idźmy i bierzmy to szczęście, niech nie będzie samotne, garnijmy je do dusz naszych, a ono okraśli nasze twarze uśmiechem, a ono ustroi świat w swe tęcze blaski i naszą ziemię biedną „przybliży do nieba”.

Stefa Pietruszyńska.

Tajemnica powodzenia.

Kościół jest Społeczeństwem, składającym się z ludzi i musi się rozszerzać, a musi się rozszerzać w ten sam sposób, jak rozszerzał się w pierwszych czasach, albo nie będzie się rozszerzał wcale.

Wzrost Kościoła jest niezależny od wiedzy świeckiej. Bo naczół dużo wiedzieć. Tu nie chodzi o wiedzę, lecz o wiarę dziecięcą w to, że Jezus, Jednorodzony Syn Boży, ukrzyżowany, umarł, trzeciego dnia zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. To wszystko są sprawy, których profesorowie niewiele więcej rozumieją od dzieci.

Wzrost Kościoła jest niezależny od pieniędzy. Mówią, że pieniądz rządzi światem. Być może, ale napewno nie rządzi niebem. Chrystus znał tylko jedno niezawodne źródło, z którego miały płynąć środki na utrzymanie życia i kosztu służby Bożej: Opatrzność Bożą i dobrowolne ofiary wiernych. Tak było dawniej. Tak musi być i dzisiaj.

Wzrost państwa niebieskiego nie zależy od zewnętrznego blasku, znaczenia i potęgi politycznej. Dlatego na fundamenty Kościoła wybrał ludzi, których świat miał zanic. My napewno postąpilibyśmy inaczej. Wiedząc, jak ważną rzeczą jest przy wystąpieniu mieć za sobą życzliwość, a przynajmniej pewną sympatię miarodajnych osób, staralibyśmy się, aby apostołami byli ludzie dobrze zapisani u Heroda, Pilata, Augusta, persona grata, jak się mówi. Kładlibyśmy duży nacisk na to, aby posłannicy wiary wystąpili w pięknych szatach. Przyswoili sobie obojętne, któreby im ułatwiło dostęp do tak zwanych sfer i umożliwiło bywanie w salonach Rzymu i Aten. Przedewszystkiem nie zaniedbalibyśmy dać tym mężom przyszłości fachowego kursu dyplomacji politycznej.

Ani śladu tego u Chrystusa, gdy uczniów naucza. Istotną podstawą wzrostu w państwie niebieskiem jest łaska Ducha św. w duszy. O tem zapomina się coraz bardziej, nawet w kołach katolickich, i dlatego winniśmy to przy każdej sposobności podkreślać.

X. R. Mader.

Łzy przy jazzbandzie.

Okna ubrane blasków tysiącami
Biją rozkoszą, uciechą, weselem,
Z sali balowej szczęściem roześmianej
Grzmią na świat cały rozgłośne kapele.

Na dworze zamieć, posępna szaruga,
Mróz siecze ostro, resztki życia warzy,
Wiatru brzmi piosnka ponura i długa
O cichej, wielkiej tragedji nędzarzy.

Lecz tam w ten przepych wśród światła powodzi,
Gdzie drgają pary przy jazzbandu wrzawie,
Wszak jęk cierpienia nigdy nie dochodzi;
Można się oddać beztroskiej zabawie.

Naprzeciw u szronem malowanej ściany
Stoi dziecina w ten przepych wpatrzona,
Mroźny wicher miota zszargane łachmany
I kasa członki nędzą obnażone.

A myśl jej biegnie do ubogiej chaty,
Gdzie matka leży na śmierci barłogu,
Może przenosi się teraz w zaświaty,
Gdy jej maleństwo zebrze tu na rogu.

Nie uzebrało nic, ani kruszyny,
No, bo się ludzie bawić muszą przecie...
Niema co wracać do smutnej chatyny,
I w takt jazzbandu zapłakało dziecię.

Zgier.

Ze względów technicznych dalszy ciąg powieści w „SZPONACH BOLSZEWICKICH” podamy w numerze następnym.

ZŁOTE MYŚLI.

Gdy uczciwi ludzie umywają ręce od wszystkiego, pozostawiają wolne pole tym, co nie mając skrupułów, idą i zwyciężają z krzywdą ogółu.

Adam Asnyk.

Drogi do zdobycia prawdy są niezbadane, ciemnymi przejściami idzie się czasem do światła.

J. I. Kraszewski.

Dług za wpisy szkolne spłacam swem życiem; za wpojoną miłość Ojczyzny—placę miłością serca.

Z testamentu ś. p. ks. I. Skorupki.

Przykład z za morza.

Nasza rodaczka, a nawet białostoczanka, przysłała nam niedawno z za morza, z Ameryki garść swych wrażeń i spostrzeżeń. Z nich na szczególniejszą uwagę zasługują słowa, któremi maluje ona religijność amerykańskiej inteligencji. Przytaczamy je: „..... Tu mi się bardzo podoba, tu ludzie są zupełnie inaczej pobożni niż w kraju. Panie, panielki, panowie co miesiąc, a nawet i częściej się spowiadają. Codzień ich z teczkami widuję przystępujących do Komunii św., czem poprzedzają oni pięknie swój żmudny dzień pracy. A u nas..... Rzadko można zobaczyć inteligenta w kościele, a już w nadzwyczajnym wypadku przy konfesjonale, u Komunii Św. Smutne to lecz prawdziwe...”

I rzeczywiście smutną prawdą tchną powyższe słowa, a prawda ta jest tem smutniejszą, że wszak w kraju mamy wszelkie warunki ku temu, żeby duch religijny teżał mocarnie, olbrzymiał, skrzył się w żarze praktyk, jakie ku dobru i pożytkowi dusz naszych Kościoł obmyślił.

A dzieje się właśnie zupełnie inaczej niż w tej osławionej Ameryce, kraju dolara, biznesmanów, wybujałego materializmu.

Widzimy wśród naszego oświeconego społeczeństwa obojętność i ociężałość religijną, lenistwo duchowe. Jedni spełniają najniezbędniejsze praktyki religijne li tylko pod pręgierzem opinii, pod przymusem, inni znowu traktują je jako rozrywki towarzyskie, urozmaicone w szarzyźnie życia, w powszedniości tygodnia.

Odstoja nabożeństwo niedzielne obcy duchem i sercem, dalecy myślą od świętej tajemnicy, jaka się przed ich oczami odbywa i wyją, jak przyszli — zimni, źli i jakżesz smutni zarazem i nieszczęśliwi, bo treści życia szukając w świecie zewnętrznym, w uciechach niszczących ciało i poniewierających duszę, przechodzą obojętnie mimo niewyczerpanego źródła radości i wesela, jakie sprawia życie prawdziwie katolickie.

Gdy jednak daliśmy się w życiu duchowem wyprzedzić wyrachowanym i zimnym Amerykanom, nie wstydźmy się pójść ich śladami. Niech ich żywa wiara będzie dla nas płomiennym przykładem. Zaczniemy pracować dla zdrowia duszy tembardziej, że na tę pracę, jak mówił już wielki myśliciel starożytności Epikur, nigdy nie jest ani zawczasie, ani zapóźno.

Z.

Kartka z kroniki Stowarzyszenia M. P. PRZY PARAFJI ŚW. ROCHA

W dniu 15 stycznia b. r. Stowarzyszenie nasze przeżywało wielki dzień: bo pierwsze Walne zebranie i wybory nowego zarządu.

Wielka to rzecz wybory. Nic więc dziwnego, że serduszka naszych dziewczynek zabiły żywiej, czy radością? Nie (powiem bardzo cicho, żeby ktoś nie usłyszał), raczej obawą, ażeby która czasem nie została prezeską, bo „nieszczęście chodzi po ludziach.” Najpraktyczniejszym sposobem uniknięcia tego, wydało się niektórym druhom nie przyjść na zebranie Walne. Tak i zrobiły. Reszta t. j. większość, przysła.

Ustępujący zarząd otoczył dr. Instruktora i ks. Protektora w celu naradzenia się: czy odłożyć zebranie. Padła odpowiedź krótka: nie, ponieważ jest przepisowa ilość członkiń t. j. 2/3, więc zebranie może się odbyć.

Drżącym ze wzruszenia głosem zagajam zebranie; po zagajeniu i odśpiewaniu Hymnu Stow. prosimy dr. Instruktora o przewodniczenie dzisiejszym obradom.

Jest cisza, wszystkie przejęte powagą chwili, słuchamy czytanego przez sekretarkę protokołu zebrania organizacyjnego, który wiele druchen słyszało po raz pierwszy. Potem następują sprawozdania poszczególnych członkiń zarządu.

Dowiadujemy się więc, co robiło Stow. przez czas swego istnienia, czyli przez 2 lata ubiegłe; a więc wygłoszony został szereg odczytów przez wybitne siły profesorskie ze wszystkich dziedzin wiedzy; następnie urządzono staraniem młodzieży kilka uroczystych obchodów świąt narodowych, akademij i 2 przedstawienia amatorskie.

Pielegnowano tradycje przez wspólne święcone i opłatek, rozwijano życie towarzyskie przez gry i zabawy, samokształcenie się — przez czytanie książek i pism; pogłębiano zasady wiary przez adoracje i wspólne nabożeństwa. Ze sprawozdania skarbniczki dowiadujemy się jakim majątkiem rozporządza Stowarzyszenie; jest on bardzo niewielki, ale mamy nadzieję go powiększyć.

Nareszcie sprawozdania kończą się i czekamy ostrej krytyki, a tu zamiast niej rozlegają się oklaski. To nasze kochane druchenki dziękują swemu zarządowi za pracę w Stowarzyszeniu.

Nasz Szanowny przewodniczący zadowolony z takiego wyniku, ogłasza przerwę potrzebną na naradzenie się nad wyborami. Przerwa jest krótka, potem głosujemy.

Z kilku kandydatek do tytułu prezeski prawie jednogłośnie zostaje wybrana ta sama, która przed chwilą ustąpiła ze stanowiska. I wogóle zarząd został ten sam, prócz wice-prezeski, którą została dr. Wiśniewska Dora na miejsce ustępującej dr. Borkowskiej.

Wybrano też komisję rewizyjną w skład której weszli: ks. St. Kozłowski, dr. Zofja Borkowska i dr. Bejnarowiczówna.

Po wzajemnych powinszowaniach, przemówieniach i podziękowaniach rozeszliśmy się do domów, z postanowieniem intensywniejszej pracy w roku bieżącym.

Stefa Pietruszyńska.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dnia 2 lutego—Święto M. B. Gromnicznej.

„ 18 lutego—Popielec.

— Ustawiczna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu w Archidiecezji Wileńskiej na miesiąc luty r. b. przypada w następujących kościołach Dekanatu Białostockiego:

12 lutego w Supraślu, 13 lutego w Farze Białostockiej, 16 lutego w Uhowie, 17 lutego w Michałowie, 18 lutego w Starosielcach, 19 lutego w Choroszczy, 20 lutego u św. Rocha, 21 lutego w Surazu, 22 lutego w Niewodnicy, 24 lutego w Zabłudowiu i 26 lutego w Turośni.

— **Uroczystości Papieskie.** W miesiącu lutym przypadają dwie uroczystości papieskie: dnia 6 lutego dziewiąta rocznica obioru Ojca św. na Stolicę Piotrową, zaś dnia 12 lutego—dziewiąta rocznica uroczystej koronacji. W dniach tych we wszystkich świątyniach katolickich całego świata zanoszone będą modły i urządzone obchody ku czci Ojca św.

— **Hojny dar.** W. Pani Karpowiczowa właścicielka majątku Bogdaniec, pow. Białostockiego łaskawie ofiarowała ze swojej kaplicy dla budującego się naszego kościoła sześć lichtarzy srebrnych z przeznaczeniem do Ołtarza M. B. Król. Korony Polskiej w nowym kościele.

— Jego Eksceleńcja Ksiądz Arcybiskup Metropolita Wileński Dekretem erekcyjnym z dnia 18 grudnia 1930 r. powołał do życia Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej z siedzibą w Wilnie, który stanie się centralą Akcji Katolickiej w naszej Archidiecezji.

— Od 2 do 8 lutego b. r. z rozporządzenia Kurji Metropolitalnej Wileńskiej odbędzie się w naszej Archidiecezji „Tydzień Propagandy Trzeźwości”. Niech każdy zrobi co może dla tej wielkiej idei trzeźwości, jako najwyższej potrzeby chwili obecnej.

— Redaktor miesięcznika naszego ks. kanonik Abramowicz, wskutek spraw niecierpiących zwłoki, skróca swój urlop zdrowotny i oczekiwany jest na niedzielę 1 lutego b. r.

— Z przedstawień Jasełkowych odegranych na rzecz budowy kościoła wyszliśmy mimo piękne nadzieje z deficytem i to aż 450 złotszym, bo gdy kasa ogółem przyniosła 1100 zł. to artystom musieliśmy zapłacić 1200 zł. i za salę 350 zł. Cóż zrobić, nie zawsze się udaje.

Cieszy nas jednak szczere zainteresowanie się społeczeństwa białostockiego budową kościoła, co się wyraziło w dosyć licznej naogół frekwencji publiczności, która przysięgła godziwą i bardzo miłą rozrywkę.

I napewno strat nie ponieśliśmy, gdybyśmy nie zniżyli znacznie w ostatniej chwili ceny biletów, biorąc pod uwagę szereg okoliczności. Wierzmy jednak, że ofiarność przyjaciół kościoła wyprowadzi nas z trudności, których niestety coraz więcej.

— Wzorem lat ubiegłych Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Białymstoku urządziło dzięki poparciu ludzi dobrego i szlachetnego serca „Gwiazdkę” dla najuboższych, obdarowując w parafii Farnej 441 osób, a w parafii św. Rocha 252 osoby.

Za pośrednictwem naszej „Jutrzenki” składa Zarząd Stowarzyszenia na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, wysiłkiem których dzieło miłosierdzia doszło do skutku, a szczególnie zaś Spółdzielni „Zjednoczenie” i Zakładowi św. Józefa za bezpłatny wypiek ciasta.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

— Dn. 23 b. m. w parafii Farnej odbyła się konferencja Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, na której omówiono ciężkie położenie gospodarce naszego środowiska, co znacznie zwiększyło w ostatnich czasach liczbę ubogich. Postanowiono przeprowadzić wzmoczoną akcję w kierunku powiększenia ilości członkiń tego ze wszechmiar pożytecznego stowarzyszenia, aby móc szerokim masom nędzarzy przyjść z wydatniejszą pomocą.

— W styczniu b. r. ks. Dziekan Chodyko wizytował lekcje religii w szkołach powszechnych Nr. 5, 8, 10 i 18, i nie mając prawie nic do zarzucenia samemu systemowi

wykładania, stwierdził jednak, że dużo dzieci nie posiada podręcznika religji. Szczególniej to się rzuca w oczy wśród dzieci szkoły powszechnej Nr. 8. Widać z tego, jak rodzice mało się troszczą o dusze swych dzieci, a przecie taka książka może na całe życie się przydać. Na uznanie zasługuje fakt, że w szkole powszechnej Nr. 18 wszystkie dzieci mają podręczniki religji.

— W niedzielę dnia 22 lutego wzorem lat ubiegłych w sali teatru „Palace”, Białystok obchodzić będzie uroczyste dziewiątą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI.

Na Akademję złożą się: Referat o życiu Ojca św. i bogaty dział koncertowy.

— Dowiadujemy się, że Inspektorat Szkolny na okręg Białostocki wyznaczył wreszcie dla szkoły powszechnej Nr. 2 katechetę w osobie p. Józefa Hankiewicza.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— **Pielgrzymka do Rzymu.** J. Em. Ks. Prymas powierzył zorganizowanie pielgrzymki robotniczej z całej Polski do Rzymu z okazji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum” ks. Cz. Michałowiczowi sekretarzowi generalnemu Zw. katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu (św. Marcina 69, tel. 20-82). Pielgrzymka projektowana jest na 12 dni. Chodzi o to, by robotnicy mogli skorzystać z przysługującego im 14-dniowego urlopu. Wyjazd ma nastąpić około 10 maja 1931 roku.

— **Misyjna akcja znaczkowa.** Wzorem zagranicy powstała w Krakowie, ul. Kopernika 26, centrala zbiórki znaczków pocztowych pod nazwą: „Misyjna akcja znaczkowa”. Celem tej placówki jest wspomaganie naszych polskich misyj zagranicznych, a szczególnie polskiej misji w Rodezji (Afryka). Zbierajmy więc zużyte znaczki pocztowe i odsyłajmy do Krakowa pod wskazanym wyżej adresem. Wystarczy znaczek odciąć nożycami od koperty i gdy się zbierze większa ilość, odesłać pocztą pakunek. Szczególnie nadaje się do tej pracy młodzież, do której kierujemy apel. Ze sprzedanych znaczków misje czerpią znaczne dochody.

— **Towarzystwo obrony moralności.** W Wilnie zostało założone T-wo obrony moralności publicznej. Celem T-wa będzie zwalczanie wszelkich objawów niemoralności w życiu publicznym, a więc zwalczanie niemoralnych i złych książek i czasopism, przedstawień teatralnych i kinematograficznych, obrazów, pocztówek z rysunkami nieprzyzwoi-

temi i t. p. Na otwarciu T-wa zebrało się sporo publiczności katolickiej ze wszystkich sfer. Pierwsze przemówienie wygłosił J. E. Arcybiskup Wileński.

— **Błogosławieństwo Papieża dla pastora.** Znany jest w Niemczech pastor protestancki, Lortzing, który prowadzi tzm usilną pracę na rzecz przywrócenia jedności chrześcijaństwa. Pisze on książki i wygłasza kazania, w których dowodzi, że t. zw. reformacja w XVI wieku, to jest oderwanie się od Kościoła protestantów, ewangelików, kalwinów i t. d. była błędem i że prawdziwe chrześcijaństwo można znaleźć tylko w Kościele katolickim. Stara się on te przekonania szerzyć wśród swoich parafjan i wszystkich protestantów. Za tę swoją działalność otrzymał on podziękowanie ze Stolicy Apostolskiej i specjalne błogosławieństwo dla dalszej pracy.

— **Kara za obrazę duchowieństwa we Francji.** Jak donoszą z Paryża, sąd w Laval skazał niejakiego Chapin'a, który w socjalistycznym domu ludowym publicznie obrażał duchowieństwo, na dwumiesięczne więzienie i grzywnę 2000 fr. prócz odszkodowania po 500 fr. dla każdego z duchownych, którzy złożyli skargę.

— **Całe wsie Indyjskie przechodzą na katolicyzm.** Jak donosi „Osservatore Romano”, coraz liczniej zwracają się wsie indyjskie o przystanie katolickich misjonarzy i katechetów, celem przejścia na katolicyzm. Prąd ten, zaobserwowany już od dłuższego czasu, wzrasta stale. Powodem tego, jak się zdaje, jest przede wszystkim zamykanie przez kościół oficjalny, zwany obecnie w Indiach kościołem indyjskim, szkół we wsiach, niezdolnych do opłacania nauczycieli. Ludność tych wsi w większości wypadków jest bardzo biedna i należy do parjasów, którymi się żadna kasta nie opiekuje.

— **Akcja katolicka w Meksyku.** Korzystając obecnie z pewnej wolności religijnej, katolicy meksykańscy przystąpili do otwartej pracy nad odbudowaniem katolickiego życia religijnego i społecznego w swym kraju. W tym celu postanowiono powołać do życia instytucję Akcji katolickiej. Na czele nowej organizacji stanął arcybiskup Meksyku, Msgr. Diaz.

— W Lourdes uleczona została cudownie dziewczyna, mająca lat 18, która od 14 roku życia okryta była otwartymi ranami na całym ciele. Po pierwszej kąpieli w ciągu tygodnia rany się zablizniły, choć lekarze uważali chorobę za nieuleczalną.

— Liczba członków Związku Młodzieży Katolickiej we

Włoszech wzrosła w ciągu ostatnich dwóch lat o 50 tys. i wynosi obecnie 140 tys. Związek wydaje dwa miesięczniki i dwa tygodniki.

— Komuniści rosyjscy postanowili utworzyć w Berlinie ośrodek działalności bezbożników, mających za cel bezwzględną walkę z religią. Partja centrowa zażądała od rządu, aby nie dopuścił do urzeczywistnienia tego zamiaru.

— **Jak umierał marszałek Joffre?** Dn. 3. I. b. r. zmarł wielki wódz Francji, marszałek Joffre, któremu Francja zawdzięcza zwycięstwo nad Marną, a Polską późniejszą wolność. Zmarł jak prawdziwy chrześcijanin, jedynając się z Bogiem i z ludźmi, z którymi pozostawał w złych stosunkach.

Wzruszający akt pogodzenia odbył się pomiędzy umierającym marszałkiem a gen. Weygandem, największym jego dotychczas przeciwnikiem. Kiedy gen. Weygand zbliżył się do łoża, marszałek z trudem uniósł głowę i podał mu rękę, przyczem słabym głosem powiedział:

— Niechaj uściskę przed śmiercią twoją dłoń, odważny generale i wzorowy obywatelu. Zapomnij mi wszystkich krzywd, jeśli ci jakie wyrządziłem. Bądźmy przyjaciółmi przed Bogiem i Francją, kiedy Bóg powoła mnie do siebie...

Gen. Weygand, płacząc, uściskał dłoń starca i próbował go pocieszyć, że powstanie jeszcze z łoża choroby.

— Nie, — odparł marszałek, — to jest moja ostatnia walka. Nie lękam się śmierci, jak nie lękał się jej nigdy francuski żołnierz. Idę uczynić rewję tych, którzy pod moim dowództwem padli podczas wielkiej wojny u boku naszego znakomitego kolegi Focha... Żegnaj, generale.. Służ najdłużej Francji na ziemi... Ja już odchodzę.

Rzeczy ciekawe.

— **Niewidomych** żyje na całej kuli ziemskiej 2 miliony 390 tysięcy. Najwięcej niewidomych jest w Egipcie. Trzecie miejsce zajmuje Rosja sowiecka. Najmniej niewidomych jest w Belgii. Widać z tego, jak wielki wpływ na utrzymanie wzroku ma przestrzeganie czystości i zdrowego trybu życia.

— **Co szósty człowiek w Ameryce nędzarzem.** Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych Green, oświadczył, że szacuje liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 5 milionów osób. Jeżeli do tego doliczy się i rodziny bezrobotnych, to okazuje się, że jedna szósta część

ludności Stanów Zjednoczonych stoi przed widmem całkowitej nędzy.

— **Kot zagryził dziecko.** Niecodzienny wypadek zdarzył się w Łodzi. Zamieszkały tam robotnik fabryczny przygarnął kota, który waleśał się po podwórzu. Kot szybko się zdomowił. Pewnej nocy żona robotnika usłyszała cichy jęk dziecka. Gdy zapalono światło, ujrano straszną scenę. Kot siedział koło maleństwa, obejmując je łapami. Okazało się, że dziecko miało przeżryzioną szyjkę i dawało już słabe oznaki życia. Przed przybyciem lekarza zmarło.

— **Ciekawe proroctwo.** Szczegółowi badacze życia bł. księdza Jana Bosko stwierdzili, że w roku 1879, a więc kilka lat przed jego śmiercią, zapytał go książę August Czartoryski, co sądzi o przyszłości Polski, a w razie jej powstania jakie będą jej dalsze losy?

Bł. ksiądz Bosko przepowiedział, że Polska uzyska niepodległość, lecz rozpętają się w niej ciężkie walki polityczne, a w roku, w którym w maju przypadnie księżyc w nowiu dwa razy, powstaną w Polsce krwawe walki przeciw religji katolickiej, w obronie której straci życie wiele ludzi. Lecz z walki tej wyjdzie Polska zwycięsko.

Dwie pierwsze części proroctwa ziściły się, a stacja astronomiczna stwierdziła, że w roku 1931 będzie w maju dwa razy księżyc w nowiu. Nie mamy wprawdzie jawnej, lecz ukrytą walkę przeciw Kościołowi katolickiemu w Polsce. Dzieło to masonerii i jej wpływów w kołach rządowych, i daj Boże, ażeby się nie ziściła trzecia część proroctwa bł. X. Bosko!

— **Zegarki dla ociemniałych inwalidów.** Ociemniali inwalidzi mogą otrzymać specjalne zegarki z wypukłymi cyframi. Podania składać należy w starostwach.

— **Tabliczki żebracze.** Rok rocznie wydział opieki społecznej dokonuje sprzedaży tabliczek tekturowych z napisem: „Zebrzącym wstęp wzbroniony”. Zarząd wydziału opieki społecznej postanowił sprzedawać te tabliczki i w roku bieżącym, pobierając 10 zł. za tabliczkę tekturową lub 20 zł. za tabliczkę metalową. Sumy, zebrane z rozsprzedaży tabliczek, obracane są na schroniska dla żebraków, aby przez danie im przytulku odzwyczaić ich od włóczenia się po sklepach i mieszkaniach.

— **Ukradli karawan z nieboszczykami.** Samochody pogrzebowe w Anglii niewiele różnią się wyglądem od zwykłego samochodu handlowego. Pomyłce tej ulegli złodzieje, którzy skradli w Londynie taki samochód. Nie zauważyli przytem, że w środku były dwie trumny z nieboszczykami.

Dopiero na drugi dzień trumny odnaleziono w rowie poza miastem, samochód jednak przepadł bez śladu.

— **Atak termitów na... bank państwowy.** W Manili, stolicy wysp Filipińskich, niedawno zaszedł niezwykle wypadek. Jadowite mrówki, termyty, wtargnęły do skarbcza banku państwowego i zniszczyły banknoty na sumę 2 milionów dolarów. Wypadek to naprawdę nadzwyczajny i możliwy jedynie w ciepłych krajach.

— **Straszna scena na torze kolejowym.** Droga, prowadząca ponad torem kolejowym w Moszczenicy, pod Piotrkowem, wracało 6 uczniów, z których jeden, 15-letni Stanisław Pawełczyk, chcąc zadziwić kolegów odwagą i zręcznością, wskoczył na stopień jednego z wagonów tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę.

Widząc to, koledzy nieszczęśliwego rozbiegli się w przerażeniu.

Dziwny przypadek zrządził, że w czasie tym powracała tą drogą matka Pawełczyka i zauważywszy leżącego we krwi syna, padła zrozpaczona bez zmysłów obok dziecka.

W międzyczasie nadbiegli na miejsce wypadku zaalarmowani przez kolegów Pawełczyka mieszkańcy Moszczenicy i przewieźli chłopca do szpitala, gdzie wkrótce zakończył on życie.

— **Niezwykły wynalazek na muchy.** Urząd patentowy w Pradze, w Czechosłowacji, opatentował niezwykle wynalazek do walki z muchami. Mają one być tracone prądem elektrycznym. Przyrząd składa się ze zwykłej płyty, otoczonej cienkimi drutami miedzianymi. Płytę powleka się syropem słodkim, cukrem czy czemś podobnym i łączy się ją sznurem z kontaktem elektrycznym. Zaledwie przywabiona mucha dotknie łapkami płyty, pada martwą, co oszczędza jej dlutrwałych męczarni zwykłego lepu czy trucizny, a ludziom przykrego widoku. Aparaty te będą wyrabiane masowo i sprzedawane po bardzo niskich cenach, tak, że kosztować będzie to coś koło złotówki zaledwie.

— **Ciekawy objaw.** Dotychczas twierdzono, że najgłębszą, żywiołową nienawiść żywiły koty do szczurów. Okazało się, że tak nie jest. Uczony chiński, Sing-Lan, poświęcający się badaniom nad zwierzętami, stwierdził, że na 5 kotów, wychowanych przez kotkę, 4 będzie zawzięcie polowało na szczury. Jeśli jednak 10 kociaków wychowywać bez kotki, to żaden z nich nie stanie się łowcą szczurów. Sing-Lan próbował też hodować razem małe szczury i kocięta. Dało to znakomite rezultaty, a gdy pewnego razu kot-łowca rzucił się na szczura, wychowany razem ze szczurami kot obronił go z wielką energią.

— **Śmierć najstarszej kobiety w Polsce.** W Sieradzu zmarła 123-letnia Agata Belczarek. Zmarła była najstarszą kobietą w tym mieście, a prawdopodobnie i w Polsce.

— **Nieboszczyk zastrzelił inspektora.** Niebyswały wypadek miał miejsce w Czechosłowacji. Wenzel Kokoszka, kasjer Stowarzyszenia kooperatywnego, popełnił samobójstwo. Wezwany lekarz przybył z inspektorem żandarmów na śledztwo i zastał samobójcę, leżącego twarzą do podłogi. Gdy inspektor nachylił się, żeby ciało odwrócić, zaciśnięty w ręce samobójcy rewolwer, pociągnięty pośmiertnym kurczem, wypalił i kula trafiła inspektora z żołądek. Ciężko ранego przewieziono do szpitala.

— **Białe wilki.** W Tyrolu pojawiły się ostatnio białe wilki, co według opinii tamtejszej ludności ma być zwiastunem srogiej zimy. Podobne w 1928 r. pojawiły się w górach białe orły, których kilka sztuk zastrzelili myśliwi. Zmianę upierzenia orłów przypisywali górale tyrolscy niezwykleму obniżeniu się temperatury na początku zimy.

— **To się nazywa wiek.** W Novaiguasso, w Brazylii, zmarła niedawno w wieku 150 lat niejaka Rosa Acosta. Staruszka była matką 14 synów i 4 córek, którzy ją obdarowali 124 wnukami. Posiadała pozatem 230 prawnuków o 13 praprawnuków, z których najstarszy liczy 13 lat.

— **Z karła olbrzym.** Centralny Instytut Rentgenologiczny w Wiedniu pokazywał zgromadzeniu lekarzy niezwykle okaz olbrzyma, mierzącego 2 metry wysokości. Niebyswały ten człowiek odznacza się potwornej wprost wielkości rękami i nogami, a pod brodą zwisa mu wielkie wole. Człowiek ten do 20 roku życia był karzełkiem z umysłem dziecka, po 20 roku zaczął natomiast wprost w oczach rosnać, przyczem oslepl na jedno oko, a na szyi ukazały się wielkie gruczoly zolzowe.

— **Zamiłowanie do korespondencji.** Ciekawą jest statystyka ilości listów, która wskazuje na zamiłowanie do korespondencji w poszczególnych krajach. W Anglii na każdego mieszkańca wypada rocznie 78 listów, w Stanach Zjednoczonych 67. Obywatele Szwajcarii pisują po 59 listów rocznie, Niemiec 55, Francji 26 i Norwegji 20. Włochy Hiszpanja, Portugalia i Polska należą do krajów, gdzie na każdego mieszkańca przypada mniej, niż 20 listów rocznie.

Dobry Polak.

Krzykliwy frazes o miłości ojczyzny nie daje patentu na dobrego Polaka. Polak dobry to przede wszystkim do-

bry człowiek i sumienny obywatel, co spełnia należycie obowiązki stanu i powołania swego.

Dobrym Polakiem jest każdy kapłan, co przykładem życia swego, swego poświęcenia kapłańskiego i apostołskiego jest jakby drugim słońcem dla swej parafii. Co jest solą, światłością, zastępcą w słowie, czynie samego Chrystusa wodza i głowy naszej. Co jest szafarzem, a nie kramarzem rzeczy świętych, co jest myślą, okiem i prawą ręką samego Chrystusa. Wzorowy idealny kapłan, t. j. wzorowy, idealny Polak.

Dobrym Polakiem jest każdy urzędnik, co sumiennie, pilnie spełnia swój obowiązek biurowy, co pracą rzetelną za pobieraną płacę Polskę wynagradza.

Dobrym Polakiem jest każdy nauczyciel, co starannie ucząc dzieci ku wiedzy i miłości Boga i ojczyzny je prowadzi.

Dobrym Polakiem jest rolnik na roli, co z plugiem w ręku uprawia tą świętą ziemię, aby mogła nas wszystkich wykarmić i wyżywić.

Dobrym Polakiem jest każdy robotnik, co pracą rzetelną zasila warsztat roboczy. Dobrym Polakiem jest każdy fabrykant, czy przemysłowiec, co nie tylko zyskiem osobistym w przedsiębiorstwie się kieruje, ale chęcią rozmnażania kapitału na korzyść ojczyzny i ogółu.

Dobrym Polakiem jest każdy poseł i senator, co w sejmie i senacie dobra ojczyzny szuka, a nie własnej ambicji, czy też może i kieszeni.

Jednym słowem, dobrym polakiem, dobrym synem ojczyzny jest każdy Polak dobrze i święcie żyjący, zawodu swego i powołania swego obowiązki wzorowo i sumiennie spełniający. Śmieci moralne są śmieciami ojczyzny. Wszystkie nieroby i próżniaki są złodziejami względem ojczyzny. Polska jest budynkiem, jest domem. Budynek zaś wtedy jest silny, gdy pojedyncze cegły są dobre. Temi cegłami, stanowiącymi gmach Polski, my jesteśmy wszyscy.

Gdy życiem, cnotą, pracą jesteśmy silni, silna będzie i cała Polska. Polska to niby organizm. Zdrowe członki organizmu ludzkiego, tworzą cały organizm silny i zdrowy, nic nie pomogą wszystkie programy, nawoływania do reformy, jeśli nie zreformuje się własnego życia. Mocarstwo ducha jest podstawą i rękojmą mocarstwowej potęgi państwa. Świętość życia, czyste obyczaje, obowiązkowość — to siła nieprzewyciężona nowopowstałej Polski. Dopóki poziom moralny, jako taki, nie podniesie się w Polsce, na nic wszystkie narzekania na rządy, ustawy w Polsce, Polska zawsze będzie tylko taka, jakimi my będziemy sami!

Ks. K. B.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Zesłanie katolickiego kapłana. Dotychczasowy ksiądz proboszcz w Berdyczowie na Podolu, ks. M. Bryńczyk, został przez władze bolszewickie zesłany do Tomsku na Syberji.

Zesłany kapłan był jedynym księdzem katolickim w Berdyczowie.

— Po całej Rosji rozjechali się wyszkoleni przez związek bezbożników agitatorzy. Hasłem ich: Nikt do kościoła w Boże Narodzenie. Ale hasło zostało hasłem bezbożnym, a ludzie poszli do kościoła.

— Sowiety „zniósł” Nowy Rok. Z rozkazu centralnego komunistycznego komitetu wykonawczego został zniesiony w Sowietach Nowy Rok. Wszystkie zakłady przemysłowe i wszystkie przedsiębiorstwa były w dniu noworocznym czynne. Zarządzenie to wydano celem zniszczenia tradycji „burżuazyjnych”, związanych z tem świętem.

— Kartki na jabłka. W niektórych miastach sowieckich wprowadzono kartki żywnościowe na jabłka. Każdy obywatel na zasadzie tych kartek może otrzymać kilogram jabłek na miesiąc, przyczem pierwszeństwo mają robotnicy. Dotkliwy brak jabłek na rynku sowieckim tłumaczy się zniszczeniem sadów wskutek przeprowadzonej kolektywizacji.

— Walka z religją w Bolszewji. Związek bezbożników sowieckich ogłosił, że w ciągu ostatnich 3 lat zamknięto w Rosji 14 tysięcy kościołów. Do dnia 1 stycznia 1934 r. mają być zamknięte wszystkie kościoły. W ubiegłym roku mimo ostrej kampanji bezbożników wybudowano w Rosji 88 nowych świątyń. Choć bezbożnicy chcą wytepić w Bolszewji religję doszczętnie, nie udaje im się to w takich rozmiarach, jakby sobie życzyli. Słabi i chwiejni odpadają, ale ale zato prawdziwie wierzący stają się nieustraszonymi bohaterami wiary, gotowymi ponieść za nią nawet śmierć.

ZŁOTE MYŚLI.

W słowach tylko chęć widzimy,
w działaniu potęgę,
Trudniej dzień dobrze przeżyć,
niż napisać księgę.
Męski czyn — iść przez ogień kartaczy
Lecz uciec od rozkoszy —
większe męstwo znaczy.

A. Górecki.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Żarty. Dlaczego nie śpiewasz, Władziu? — pyta ochroniarka.

— Śpiewam, proszę pani — odpowiada Władzio.

— Jakto śpiewasz, kiedy nie słyhać słów w melodji piosenki?

— Bo ona jest jeszcze w brzuchu — tłumaczy chłopczyk.

— Skrócili drogę. Chłopcze! Ile kilometrów do wsi? — pyta podróżny jakiegoś malca.

— Było trzy, a obecnie dwa.

— Jak to być może! Drogę skrócili?

— Nie wiem, jak to być może, ale tak jest. Jeden kilometr wyróciły furmanki jadące z miasta, więc pozostało dwa.

— Fyzyka w praktyce. Mąż: Dlaczego otwierasz okno? i tak mamy zaledwie 12 stopni ciepła w pokoju.

Żona: Ale na dworze jest 4 stopnie, to razem będziemy mieli 16 stopni.

W święto pojednania wychodzą żydzi z bóżnicy. Do jednego z nich przystępuje jego dotychczasowy wróg zawzięty i mówi:

— Pogódźmy się, Neftali! Ja tobie życzę szczerze wszystko to, co ty mnie życzysz.

— Już ty potrzebujesz mnie znów przesładowacz? — odpowiada tamten, niezadowolony z życzenia.

— Czy tu mieszkają państwo Rosenbaum?

— Nie, ale na pierwszym piętrze mieszka pani Rosen, a na drugim pan Baum...

— Co pani mówi? Więc się rozwiedli?!....

— Mamusiu, chciałbym mieć taką długą szyję jak żyrafa.

— A dlaczego moje dziecko?

— Bo jakbym jadł cukierki, tobym je dłużej połykał.

— Smakosz. Pani Zofja wyjeżdża na kilka dni do swojej przyjaciółki. Po powrocie zwraca się do swojej służącej z zapytaniem:

— No jakże, Kasiu? Uważała Kasia na moje ukochane zwierzątko?

— Jeszcze jak proszę pani! — odpowiada Kasia. Nagle wybucha płaczem:

— Raz tylko zapomniałam nakarmić kotka!

— Ale widzę, że kotek ma się dobrze, więc niema nieszczęścia!

— No tak proszę pani, bo on taki mądry, że sam sobie poszukał jedzenia. Zjadł papugę i obydwie kanarki.

— I on także. Maryś, naco tę wodę niesiesz?

— Będę bydło poić!

— A to dajże się napić i mnie!

— W sądzie. Sędzia: Dlaczego podrapaliście męża, przecież on jest głową rodziny?

— Oskarżona: A no, cy nie wiadomo Wielmożnemu Sędziemiu, że w głowę casem se tseba podrapać.

Ekspedjent: — Czem mogę panu służyć?

Kupujący: — Chciałbym kupić jakiś odpowiedni prezent dla teściowej.

Ekspedjent (poddaje): — Może coś z działu elektrycznego?

Kupujący (roztargniony): — Hm, czy mógłbym dostać krzesło elektryczne?

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu styczniu złożyli

Pracownicy kolejowi: parowozowni za grudzień 1000 zł., parowozowni za styczeń 1003 zł. 65 gr., druž. kond. 205 zł. 80 gr., emeryci kolejowi st. Białostok I 171 zł. 57 gr., pracownicy st. Białostok I 77 zł., pracownicy kolejowi różnych wydziałów 33 zł. 68 gr., pracownicy Ekspedycji Towarowej i Bagażowej 27 zł.

P. Minister Spraw Wewnętrznych — 100 zł., Ministerstwo Wyznań Religijnych 2.000 zł., z Magistratu Białostockiego 3.000 zł., z Elektrowni Białostockiej 138 zł. 53 gr., z Zarządu Telefonów 28 zł., z ulicy Grunwaldzkiej 65 zł., od pana inżyniera Zasztowta 200 zł., zebrano przez Sulima z Równoległej, Stołecznej i św. Rocha 200 zł. 60 gr., pracownicy Sądu Okręgowego w Białymstoku 132 zł., od p. Dyrektora Wysockiego 150 zł., od Kasy samopomocy Urzędników kolejowych 100 zł., od Stowarzyszenia Kobiet Katolickich 100 zł., od pracowników Urzędu Pocztowego 98 zł., od bractwa św. Rocha 90 zł., od urzędników Magistratu za 3 miesiące 78 zł., p. Paulina Wasilczuk 77 zł., urzędnicy więzienia za styczeń 70 zł., pracownicy Banku Polskiego 68 zł., z kolonji Bacieczek za październik i listopad 67 zł., zebrano przez Dybackiego z Żółtkowskiej szosy i z Wysokiego Stoczku 55 zł., p. Romuald Korol 50 zł., zebrano z ulicy

Choroszczańskiej, Antoniukowskiej i Wiatrakowej 50 zł. i 1 dolar, od Księdza Stanisława Huniewicza 50 zł., od Zarządu gminy Białostoczek 50 zł., kółko różańcowe Maksimowiczowej 50 zł., Marja Leszczyńska 40 zł., od Jurka i Henia Jedlińskich 40 zł., uzbierano przez Żelejko z ulicy Artyleryjskiej 37 zł. 50 gr., od p. Zofji Strzeżyńskiej 25 zł., od Pawła Łapińskiego 24 zł., kółko różańc. Roszkowskiej 23 zł., od p. Sędziów i Urzędników Sądu w Sokółce 13 zł., Dr. Jan Sollohub 20 zł., p. Danielski 20 zł., zebrano na wigilii Tercjarskiej 20 zł. 30 gr., kółko różańcowe Roszkowskiej 19 zł. 80 gr., ze wsi Starosielce 19 zł. 50 gr., kółko różańcowe Dutkowskiej 18 zł., zebrano wśród dzieci z Zawad w dzień imienin Księdza Kanonika 13 zł., od p. Sędziego i Urzędników Sądu Grodzkiego w Ciechanowcu 11 zł., kółko różańcowe Radziszewskiej 13 zł., od pracowników Urzędu Akcyzowego 11 zł., Kazimierz Zajkowski 7 zł., pracownicy kontraktowi więzienia 8 zł., ze skarbonki z Zarządu Drogowego 9 zł. 70 gr., od urzędników Starostwa Grodzkiego 70 groszy, Julian Piekut 20 zł., Władysław Kuligowski 25 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Zgromadzenie Dobrego Pasterza, Gertruda Szczepańska, Emilja Wysocka, Dakowicz Aleksandra, Paulina Buzun, Apolonja Białkowska, Halina Polak, Jurek i Heniek Jedlińscy, Jan Doroszkiewicz.

Po 5 zł. ofiarowali: Jan Lewko, Antoni Ostasz, Bartoszewicz Franciszek, Teodora Płóciennik, p. plk. Majewski, Bronisława Juchnicka, Marja Jarocka, Jan Sidorowicz.

Intencja dla kółek różańc. na miesiąc luty

Czysta i Niepokalana Dziewica ofiaruje Syna Swego - Króla Niebios, Pana nad Pany w Świątyni. Jakże piękny i godny naśladowania przykład dla nas w spełnianiu przykazań Boskich.

Idźmy w ślady Marji....

Ofiarujmy Stwórcy Wszechświata w tym miesiącu wszystkie nasze bóle i cierpienia, łzy smutku i radości, by z Bogiem przeszedłszy przez życie, móc z czystym sercem rozstać się z tym światem, wpatrując się w płomyki świecy Gromnicznej, zwiastującej nam bliskie chwile Sądu i Miłosierdzia Bożego.

Sprzedam kolonję w powiecie Sokólskim. Wiadomość: Sokółka ul. 11 Listopada 4. Skwarko.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecinne
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarżającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 1.000.000.

Co drugi los wygrywał Cena losu 40 zł. 1/4 losu zł. 10.

Losy są do nabycia w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

**Wiadomości o wszelkiego rodzaju trumnach
po cenach bardzo niskich**

UDZIELA

kancelaria parafji św. Rocha

(Lipowa 49).

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościół.